

Wychodzi codziennie
o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i
z przesyłką 3 razy w tyg.:

rocznie . . . 12 złr.
ćwierćrocznie 3 „
miesięcznie . . . 1 „

Z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 15 złr. — c.
ćwierćrocznie 3 „ 80 „
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

„TYGODNIK LWOWSKI“
(ilustrowany)
ocześnie 8 str. kwartał 2 str.

DZIENNIK LWOWSKI

Środa dnia 22. Stycznia 1868. — Wincentego M. (rzym.) — Hryhoryia Jep. (grec.)

Redakcja w rynku i
L. 178 w lokalu drukarni,
Poremby.

Ekspedycja i agencja in-
serat przy placu katedral.
pod liczbą 31, w domu Ma-
jewskiego.

Za ogłoszenia od wiersza
drobnego druku 4 c. (oprócz
opłaty stęplowej 30 kr.)

Reklamacje
nieopieczowane wolne
są od opłaty.

Reorganizacja władz administracyjnych.

II. Administracja państwa, to jest cały zakres czynności wykonawczej i nadzorczej, na podstawie szeregu ustaw, rozporządzeń, objaśnień i cyrkularzy przeprowadzony — rozdzielony został w moc patentów Schmerlingowskich między władze rządowe i autonomiczne. Przy władzach rządowych pozostała ekzekutywa prawie wyłączna, samorządowi zaś przypadła w udziale szczypta władzy, którą poseł Leszek Borkowski najstosowniej określił, twierdząc, iż autonomia ma jedynie prawo łączyć dziury w kilku mostach. Ze p. Schmerling taki przeprowadził dział, to nas wcale nie zastanawia, znając jego politykę, lecz że ten dział jeszcze się utrzymuje, to jest zastanowienia godne.

Administracja na podstawach Schmerlingowskich patentów urządzona jest w zasadzie co najmniej prawno-politycznym bezsensu, na sprzecznościach opartym, a w praktyce, prócz zawilosci, mieści w sobie jeszcze większe ciężary opodatkowanej ludności, które wszystkie państwa a najbardziej Austria unikać winna. Stworzono bowiem po dwie, prawie równoległe instancje polityczne z całym przyrządem starego biurokracyzmu, które po formie notami jakoby jakie najwyższe delegacje ze sobą się znoszą, w czynnościach nawzajem się krzyżują, i swoje wnioski wzajemnie opinują. Jedna nie dowierza drugiej — więc kontrola wzajemna, jedna i druga stara się swój zakres rozszerzyć — więc też obydwie w grzecznym, lecz prawie nieustannym zostają sporze. Obok 72 c. k. urzędów powiatowych — stoi 72 rad powiatowych, obok kilkunastudepartamentowego c. k. namiestnictwa — sześciodepartamentowy wydział krajowy; c. k. rząd ma swoje organa sanitarne — wydział swoje, rząd swoją służbę drogową — wydział i rady powiatowe swoją, c. k. rząd swoich radców, sekretarzy, komisarzy, koncepcistów i praktykantów — a wydział krajowy i rady powiatowe znów swoich sekretarzy, komisarzy, delegatów, praktykantów i tym podobnych funkcjonariuszów. A wszyscy dobrze płatni, z prawem awansu i nadzieją na emeryturę! I wszyscy czerpią zasoby finansowe z jednego źródła: z kieszeni przeciętnej ludności!

Nie występujemy przeciw urzędnikom, przyznając w zupełności potrzebę ścisłej organizacji władz wykonawczych — nie występujemy przeciw wysokości ich płacy, przyznając konieczność odpowiedniego honorowania ludzi pracy umysłowej;

lecz występujemy w zasadzie przeciw kosztownemu urzędowi, zawilosci i niestosowności obecnej organizacji politycznej. Pojmujemy potrzebę rządowego nadzoru, rozumiemy potrzebę wykonywania władzy państwowej przez osobne organa rządowe, — lecz nie pojmujemy organizacji, która jedne i te same lub powinowate czynności przydziela dwóm władzom naraz. Jeśli kto w praktycznej na przykład Anglii opowiadał, iż w Austrii gmina pojezyicza lub powiatowa, uchwalwszy w swoim zakresie podatek gminny na swe własne potrzeby, wybiera takowy swemi organami u członków, oddaje następnie do obecnej kasy rządowej — i dopiero z tejże napowrót odbiera pieniądze, by je wydatkować: — to naraziłby się na niewiarę; a przecież ta tak zwana manipulacja istnieje u nas w roku pańskim 1868.

Powodem zaś tej niestosowności, która gorzko się nam czuć daje — gdyż sownie za nią płacimy pod nazwą podatku, dodatku krajowego, dodatku powiatowego i dodatku gminnego — było niedowierzanie sfer rządowych w przychylnosc ludów i w ich siły własne. Czy ta przychylnosc, mianowicie w naszym kraju, obecnie się spotęgowała, tego nie rozbiegamy, gdyż to należałoby do badań uczuciowych; a zatem my, stojąc na realnym stanowisku, podstawiamy uczuciu przychylności interes wspólny, który jest silniejszym węzłem jak urzędowa lojalność. Pierwszy powód odpada zatem; co się zaś tyczy małoletności rządzonych, na to niestety wywodu, by przekonać, że bądź krajowym bądź powiatowym bądź też siłom gminnym można na śmiało poruczyć prawie wszystkie czynności obecnych władz administracyjnych.

I tak schodząc na praktyczne przykłady sądzimy, iż organizm poboru dochodów winien być tak urządzonym, by władze autonomiczne miały ekzekutywę nie tylko własnych dochodów, lecz oraz za stosownem wynagrodzeniem i państwowe ściągaly należności i takowe scentralizowanym kasom rządowym odwoziły — co oczywiście znaczną oszczędność za sobą by pociągnęło i zmniejszenie pisaniny.

Dostawieniem kontyngensu wojskowego czyli tak zwaną rekrutacją, nadzorem i rozszerzeniem środków komunikacyjnych, wykonywaniem policji wszelkich gałęzi, spisem ludności czyli konskrypcją i t. d. śmiało się zająć mogą organa autonomiczne, — przy rządzie zaś państwowym pozostałby jednak nadzór, do którego dość dwóch ludzi na każdy powiat; oszczędność tedy uzyskano by znaczną i oddano by wykonanie władzy, prawem

przyrody i nowszem prawem narodów określone, w ręce właściwe, nie[narządzając interesów państwa.

Podobna organizacja polityczna, zastosowana oczywiście do rządów absolutnych, istniała wszakże aż do 1855 r. — a przecież nie tylko stała Austria jako państwo, lecz i ludność nie była tak przeciętą jak obecnie. Urządzenia komitadowe, na jeszcze obszerniejszych zasadach oparte, istnieją w tamtej połowie państwa, w której właśnie w skutek tego i swobodniej i materialnie lepiej. Czemuż więc podobna organizacja i w tej połowie nie ma wejść w życie?

Wiadomości polityczne.

Austria.

Delegacja niemiecka, która się po pierwszy raz zebrała w niedzielę, przedsięwzięła jedynie wybory przewodniczących, podczas gdy węgierska wcale się nie zeszła. Obie delegacje będą jak wiadomo, obradować jawnie, lecz przeznaczone na ich umieszczenie sale są takich rozmiarów, iż nie wielu słuchaczy skorzystać może z tej okoliczności. Sala n. p. delegacji niemieckiej jest tak mała, iż najzacieśni przeciwnicy polityczni zmuszeni są obok siebie zasiadywać; Polaey, mianowicie pp. Ziemiałkowski i Zyblikiewicz, zasiadają w centrum. Liczba obecnych wynosiła 48. Około 2. godziny br. Beust przywitał zgromadzenie kilkoma słowy i zaprosił kardynała Rauschera do zagajenia delegacji. Po nader krótkim przemówieniu kardynała, który delegację nazwał objawem jedności monarchji i ręką przyszlności, przywołano jako najmłodszych członków ks. Czartoryskiego i Dra. Tomana do prowadzenia protokołów, poczem obrano jednogłośnie prezesem hr. Antoniego Auersperga (Anastasiusz Grün); hr. Auersperg wykazał ważne zadania, jakie czekają delegację a oraz niedostateczność formy, która jest niewystarczająca, mniema jednak, że miłość ojczyzny dopomoże im do dopełnienia ich misji, jeśli i Węgrzy współdziałać z nimi będą. Wiceprezesem obrano 29 głosami Kaiserfelda; reszta głosów padła na Ziemiałkowskiego i Pratobeverę. Wczoraj miały obydwie delegacje posłuchanie u Cesarza, który na przemowy hr. Majlatha i hr. Andrassego wyraził nadzieję o pożyteczności prac delegacyjnych. Tak tedy po ukończeniu etykietalnych form delegacje niebawem zajmą się swemi pracami.

Arystokracja wiedeńska nie okazała wielkiego taktu, jak skoro w dzień pogrzebu cesarza Maksymiljana dany był świetny bal u ks. Schwar-

Ze wspomnień Iwana Dymytriewicza Jakuszki.

(Dekabrysty.)

(Ciąg dalszy.)

Trzeciego dnia z rana przyszedł do mnie ze zwykłą swiata placadjutant Trusow. Prócz księdza, wszyscy winni byli przychodzić do kazamaty w towarzystwie gefrajtera i podoficera. Trusow przyniósł fajkę i tytoń. Dowiedziawszy się odemnie, że one do mnie należą, zabrał je ze sobą. Wówczas w żaden sposób nie mogłem się domyśleć, że to było coś na kształt pokusy. — Tego samego dnia wieczorem rozwarły się drzwi i w kaźni pojawił się jeszcze wyższy od Stachija proboszcz kazańskiej katedry, P. N. Mysłowski. Obejście się jego było wcale inne. On rzucił mi się na szyję, objął mnie z czuciem i prosił, abym znosił swoje położenie cierpliwie i pamiętał, jak cierpieli apostołowie i pierwsi ojcowie kościoła.

— Ojcie, zapytałem go, wy przyszliście do mnie ze zlecenia rządu?

To mu trochę dało do myślenia.

— Rzeczywiście, bez przyzwolenia rządu nie mógłbym odwiedzić pana, — lecz w podobnym położeniu ucieszyłbyś się pan zapewne, gdyby do pana nawet i pies jakimkolwiek bądź sposobem za-

biegł, i dlatego mniemałem, iż moje odwiedziny nie będą niepotrzebne.

— To pewnie, że w moim położeniu odwiedziny człowieka, któryby przyszedł ze mną pogawędzić, mogłyby dla mnie być bardzo przyjemne, — lecz wy, ojcie, jesteście księdzem, i dlatego kładę sobie za obowiązek, zaraz przy pierwszym naszym poznaniu się rozmówić się z wami otwarcie. Jako ksiądz, nie możecie przynieść mi żadnego pocieszenia, wtedy kiedy dla niektórych z moich towarzyszy odwiedziny wasze mogą być bardzo pocieszającymi — gdy innym możecie złagodzić ich położenie.

— Mnie nic do tego, odrzekł Mysłowski, jakiej pan wiary, wiem tylko, że pan cierpi i bardzo będzie szczęśliwym, jeśli moje odwiedziny, nie jako księdza, lecz jako człowieka będą mogły mieć dla pana choć cokolwiek przyjemności.

Po takiej rozmowie, podałem mu rękę i podziękowałem. Później przychodził on do mnie każdego dnia, a w naszych gawędkach nie było ani mowy o religji. Obchodzenie się jego ze mną było szczerze i bez najmniejszej obłudy.

Idąc piechotą z kazańskiej katedry do fortecy i wstępując do wielu komnat, jadł on z wielkim apetytem kawałek razowego chleba, popijając smaczną newską wodą, którą później nazwaliśmy naszym szampańskim.

Siódmego zda się dnia mojego pobytu w rawelinie usłyszałem dość wyraźnie kroki dwóch ludzi,

do moich drzwi podchodzących. We drzwiach było małe szklane okienko, wewnątrz opatrzone żelazną kratką, a zewnątrz zakryte zieloną flanelową zasłoną. Straże podchodziły zwyczajnie do tego okna we filcowych trzewikach i, podnosząc nieco zasłonę, oglądały kazamatę tak ostrożnie, że prawie nigdy nie można było spostrzedz ich zbliżenia się. — Tą razą cała zasłona została podniesiona, a ja mogłem wyraźnie dostrzedz wąsów i części oblicza Lewaszewa, który odezwał się do kogoś: . . . *)

Zapewniano mnie później, iż drugim był car — lecz to nie zupełnie do prawdy podobne; łatwo jednakże być może, że był nim Wielki książę Michał Pawłowicz. *) Tego samego wieczora — o trzy numera dalej odemnie, mimo zwykłej ciszy w rawelinie, dość długo słyhać było szum jakiś. Dowiedziałem się od Mysłowskiego, że tej samej nocy wynieśli z rawelinu nieszczęsnego Bułatowa, na poły warjata i na poły żywego. Przez przeciąg ośmiu dni ani prośbami ani groźbami nie można go było zmusić do wzięcia jakiego posiłku. Odwieźli go do ładowego szpitalu **) , gdzie na drugi czy na trzeci dzień umarł. Przed śmiercią pozwolono mu było widzieć się z dwiema małymi córkami, które namiętnie kochał.

*) Słowa wypuszczone i w originale.

**) Brat cara.

**) Po moskiewsku: „suchoputnyj hospital“, nazwa jednego ze szpitalów petersburskich.

zenberga, podczas gdy w publicznych lokalach odmówiono przypadające na ten dzień reduty. Również wiele hałasu narobiło w tym samym dniu postępowanie policji, która bardzo nieoględnie traktowała publiczność, zgromadzoną na ten obchód pośmiertny. Lud był tak zgorszony niepoprawnym postępowaniem policji i wojska, rozbijających dla porządku kolbami i tratujących kołmi spokojnie przypatrującą się publiczność bez różnicy płci i wieku, że omal co nie przyszło do zatargów.

Dzienniki zagraniczne ciągle bardzo przychylnie wyrażają się o obecnym ministerstwie, które daje nadzieje wielkiej liberalności i postępowości. I tak mówią o ministrze bez teki, P. Bergerze, podaje „Liberte“ następujące zestawienie. W roku 1848. zasiadywało na skrajnej lewicy parlamentu frankfurckiego trzech mężów, którymi byli pp. Trütschler z Drezna, Simon z Trieru i Berger z Wiednia. Owóż Trütschler został w roku 1849 rozstrzelany w Badeniu przez Prusaków, Simon mimo wszelkich amnestji nie otrzymał pozwolenia powrotu do kraju i żyje na wygnaniu, a trzeci, Berger, jest ministrem Jego ces. Mości cesarza Austrii. Obaczymy, czy obecny minister wiernym pozostanie swym dawnym przekonaniom.

Poufne obrady w gronie węgierskiej deputacji ustaliły pierwotnie powzięte postanowienie, aby w sprawie wojskowej i odpowiedniego zniesienia budżetu nie ustąpić w żaden sposób i nie przystać na projekta rządowe, które zamiast zniesienia podwyższają kwotę, przeznaczoną na utrzymanie wojska, o kilka mil. zlr.

Rokowania rządu ze stronnictwem feudalnym czeskim o uznanie nowej konstytucji i wzięcie udziału w radzie państwa rozbiły się.

Francja. Świat polityczny zajęty ciągle nie ogłoszonym po dziś dzień listem ks. Napoleona, o którym już poprzednio donosiliśmy. O ile pogłoskom wierzyć można, ma być pismo to napisane w wyrazach bardzo ostrych i gorących. Książę potępia politykę włoską i, opierając się na wykazaniu popełnionych w niej błędów, żąda więcej wolności na wewnątrz albo wielkiej narodowej wojny, nie tyle przeciw Prusom i Niemcom, ale raczej przeciw Moskwie, a to celem oswożenia Polski.

Widać ztąd, jak popularną jest sprawa Polaki między ludem francuzkim, kiedy książę, dobrze obznajomiony z usposobieniem swych czytelników, nie umiał lepszej oznaczyć odplaty za utratę wolności nad nadzieję podania pomocnej ręki cierpiącemu nad Wisłą i Dnieprem ludowi. Wprawdzie zanadto krwawymi zgłoskami zapisana w pamięci naszej mowa z 5. listopada 1863, wyrzeczona przez samego cesarza, zanadto świeżo brzmią w uszach naszych podobne ustępy mów parlamentarnych, ilekroć potrzeba było komu zjednać sobie chwilową sympatję opinji publicznej, ażebyśmy mieli na słowo uwierzyć książęcemu publicyście. Niż podobne fajerwerkij oratorskie — raczej niech nam ugrzęzną w pamięci przy innej okoliczności ale za to szczerzej wyrzeczone słowa: „ci tylko mają prawo do bytu, którzy go sobie wywalczą“.

Jaki duch przenika ludność francuzką, można osądzić z następującego zdarzenia: Gdy oboje

cesarstwo zwiędzali szkołę sztuk pięknych, znaleźli na ścianach w miejscach, które koniecznie w oczy wpaść musiały, napisy wielkimi literami: „Niech żyje rzeczpospolita! Precz z tyranem!“ Oczywiście niespodzianka ta była bardzo nieprzyjemną. Przedsięwzięto śledztwo, z kądby pochodziły te napisy. Jeden z wychowalców zdradził jednego z kolegów. Młodzieńca oskarżonego osadzono w ciemnym więzieniu. Atoli natychmiast zgłosili się wszyscy współuczniowie, oświadczając, że chcą dzielić karę, gdyż wszyscy są tu za równo winnymi. Dotychczas sprawa ta nie załatwiona ostatecznie.

Rząd francuzki mówi ciągle o pokoju; cie kawą jest rzeczą, jak z tem twierdzeniem pogodzić założenie oszańcowanego obozu pod Wersaillem na polach Sartory, około którego pracują z wielkim pospiechem. Powodem do założenia tego obozu ma być według urzędowych doniesień obrona Paryża. Przeciw komu i kiedy ma być Paryż bronić, na te pytania dotąd niema wyjaśnienia. Analogja tylko historyczna powiada, że tak samo ściągano wojsko w okolicy Wersail'u w przedchwili wielkiej rewolucji w r. 1789, atoli ta sama analogja historyczna poneza nas dalej, że ani wówczas, ani w r. 1830, ani 1848 wojsko francuzkie z ludem się nie biło.

Włochy. Reakcyjne ruchy w południowych Włoszech znowu się wzmagają, a liczba brygantów znacznie się zwiększa. W Neapolu i Palermo odzywa się również dawny duch niezawisłości, który szczególnie w ostatnim miesiącu dąży do republikanizmu. Niechętnie zjednoczeniu stronnictwo używa wszystkich tych środków, aby tylko rządowi czynić trudności.

Czarnogóra. Żądania Czarnogóry, przedłożone Turcji, ograniczają się na odstąpienie jej portu nad Adriatykiem i zniszczenie istniejących jeszcze nad granicą turecką blokhauzów. Pierwsze popierała Francja, o tyle, iżby dla Czarnogórców wolny był przystęp do jednego z portów wraz ze skrawkiem lądowym, przez któryby mogli transportować bydło, wełnę i zboże, jako szczególne artykuły ich handlu. Żądane zaś zniszczenie blokhauzów nie natrafi również na wielkie trudności ze strony Turcji.

Korespondencje.

Petersburg dnia 14. stycznia 1868.

(Φ) W swoim czasie donosiłem wam o kolosalnej kradzieży soli z magazynu rządowego w Niżnym Nowogrodzie, która wynosiła okragłą sumę półtora miliona rubli srebrem. Oddzielnie ustanowiona komisja śledcza wykryła sprawców kradzieży — w osobach dozorców magazynu i w wyższych urzędnikach zarządu salinowego. Panowie ci cieszyli się jednak taką wziętością i popularnością u kupców i kapitalistów nowogrodzkich, że ci ostatni w tych dniach zanieśli prośbę do komisji śledczej, — o uwolnienie przyaresztowanych, za których zdeklarowali się złożyć rządowi całą skradzioną wartość soli, to jest półtora miliona rubli srebrem. Krzykcież tu na niehumanitarność moskiewską, pomawiajcie społeczeństwo moskiewskie o barbaryzm, brak serca, egoizm i

Bóg nie wie o co jeszcze, kiedy tu facta loquntur, Moskale litują się nawet nad złodziejami i niosą ofiary własnego mienia dla ich ratunku. Czyż można gdziekolwiekbądź natrafić na większy dowód solidarności złodziejskiej?

Z bruku petersburgskiego rzadko kiedy zdarza się zaczerpnąć taką wiadomość, któraby ile tyle interesować mogła waszych czytelników, odważam się jednak spożytkować jedną z nich w mojej korespondencji, z uwagi tej tylko, że nosi ona na sobie ogólniejszą cechę. Kto zna kronikę skandaliczną paryżką i miał sposobność zajrzeć w załuki tego nowoczesnego Babilonu, jest świadom, jak tam częstokroć publicystyka żywi się paszkwilem, wymierzonym przeciw ludziom, znanym z prawego charakteru i doświadczonej enoty obywatelskiej. Moskale z szczególniejszym talentem naśladowują wszystko, co stanowi najgorszą stronę społeczeństw zachodnich, i tak: publiczność petersburgska bywa od czasu do czasu alarmowana przez różne jednodniowe gazetki i publikacje nieperjodyczne, których zadaniem jest, podnosić w sposób niegodny ujemne strony życia prywatnego ludzi publicznych — najczęściej zmyślone. Bezmyślna publika przyklaskuje temu, a zle się szerzy w sposób zatrważający. Jest tutaj rodzaj pseudo-literatów, ludzi bez wczoraj i bez jutra, żyjących z dnia na dzień, jeżeli nie płodami swojego nieuctwa, to opartem na nim oszóstwem. Jeden z takich przemysłowców dostał się w tych dniach w ręce policji; jest to młody człowiek, były wojskowy, z gruntu zdemoralizowany, który, pracując kiedyś w redakcjach pism tutejszych i straciwszy tam chleb, jął się przedsiębiorstwa na własną rękę, chodząc do zamożnych rękodzielników, kupców, częstokroć zdarzało mu się natrafiać na ludzi nieszcześliwych, łatwowiernych i bojaźliwych, którym przedstawiając się raz za fejtetonistę znanych dzienników, to znow za wydawcę satyrycznych pism, okazywał przygotowane już do druku artykuły, albo wyrysowane karykatury, dotyczące ich prywatnych stosunków i groził ich ogłoszeniem, jeżeli zaatakowany nie postarał się o załatwienie pana publicysty żadaną przezzeń kwotą pieniężną. Lekceważących pogróżki nikczemnika, albo traktujących infamisa jak na to zasługiwał, spotykały w rzeczy samej podobne niespodzianki, i w fejtetonach, drobnych tutejszych gazetkach, spotykano się z opisami, potwarzającemi życie prywatne ludzi najuczciwszych, albo z narysowanemi w ohydny sposób karykaturami, w od czasu do czasu pojawiających się brudnych publikacjach.

Jak powiedziałem, publiczność się tem z początku bawiła, śmieszyły ją karykatury, częstokroć dogadzały nawet opisy osobistym zawiściom; ale gdy z jednej i z drugiej strony poczęły dochodzić żaloby niewinnie skrzywdzonych, a nawet, gdy w ostatnich czasach zaszedł taki wypadek, że pewien kapitalista, znalazłszy się w posiadaniu sfalszowanych weksłów pana publicysty, zagroził mu pozwem, lecz zamiast pieniędzy otrzymał żądanie zwrotu takowych pod zagrożeniem — figurowania w pewnej publikacji: — wówczas pan literat znalazł się w kozie.

Publiczność już się więcej nie śmieje z płodów literackich zapoznanego genjusza; a my dlategoż mamy się dziwić oszczerstwom Moskali, miotanym przeciw nam, kiedy oni siebie w podobny sposób ohydzą dla miłego grosza. Jest to tak czarna strona moskiewskiego społeczeństwa, że nie odważyłbym się jej podjąć, aby nie zasłużyć na pomówienie o prze-

Ćórki niepoznały go — i uciekły od niego z przestraczem.

Nazajutr wieczór, po zamknięciu wszystkich drzwi, wszedł do mnie cichutko gefrajter i podał mi bułkę z pytlowanej maki. Prosił mnie imieniem oficera, abym koniecznie zjadł ją całą, z tej przyczyny, że gdyby jutro znaleźli u mnie choć kawaleczek z tej bułki, to z oficerem źle by być mogło. Ja zaś prosiłem gefrajtera, aby odniósł bułkę — lecz on zostawił ją na stole i wyszedł. Nic mi innego nie pozostawało, jak zjeść ją, chociaż do jedzenia wcale nie miałem apetytu. Skutkiem takiej grzeczności ze strony oficera było to, że dostałem strasznych kurczów w żołądku. Przejęczałem całą noc i dopiero nad rankiem zrobiło mi się lepiej po słabych wzmiotach. Podczas zwykłych rannych odwiedzin przyszedł do mnie lekarz miejscowy i zapytał o zdrowie. Powiedziałem mu, że miałem kurcze, lecz że mi teraz lepiej. Poradził mi wstrzymać się od suchego jada, na co mu odpowiedziałem, iż zawsze zapijam chleb wodą. Po dwóch godzinach, wszedł do mnie petropawłowski komendant Sukin. Najsamprzód objawił mi słowami współczucie nad moim położeniem, a potem ze łzami w oczach prosił mnie, bym się ulitował nad sobą i wydał wszystkich swoich towarzyszy. Odpowiedziałem mu, że wydać swoich towarzyszy ni dla niego ni dla nikogo w świecie nie mogę; zresztą byłem wzruszony łzami starca, i żalowałem, że nie byłem w stanie uczynić

zadość jego życzeniu. Sukin szeroko rozgadał się o tem, jak dobry u nas car, i nazwał go nawet aniołem. Odpowiedziałem mu: Daj Boże, by to było prawdą.

— Zamyśliliście panowie głupstwo, mówił, Rosja obszerny kraj, który może być rządonym tylko przez cara samodzielnego. Gdyby nawet 26. grudnia był się udał, to po nim nastąpiłoby tyle zawikłania, iż wątpić należy, by po 10 latach nawet wszystko przyszło do porządku.

— Myśmy nigdy nie mieli zamiaru — odrzekłem mu, uporządkować wszystkiego od razu.

Podczas całej tej rozmowy siedziałem z nogami na łóżku, a starzec stał przedemną na drzewianej nodze. Ukończywszy swoje rozumowanie, rzekł: „no, nie zważając na pański upór, każę panu dać objad — a żeś pan już dawno nie jadł mięsnych potraw, to każę panu najprzód przynieść herbaty“. Zapewniałem go, że tego wszystkiego wcale nie potrzeba, lecz on nie słuchał mnie i powtarzał ciągle, że każę mnie napoić herbatą *) i przynieść objad. — Tegoż samego dnia dano mi bardzo słabej herbaty i rosolu z mięsem, którego prawie nie kosztowałem. Kiedy wieczorem nadeszedł Mysłowski, opowiedziałem mu wszystko, co się zdarzyło między mną a komendantem, i wyraziłem się o tym ostatum jako o wcale dobrym czło-

*) Zwykle wyrażenia Moskali, kiedy mowa o ugośczeniu kogoś herbatą.

wieku. Na to powiedział Mysłowski, że główna dobroć komendanta zasadza się na życzeniu, bym ja nie umarł ze suchych potraw, podobnie jak umarł Bulatow z głodu, i że w ogóle członkowie śledczej komisji bardzo zapobiegają temu, by nikt z nas nie umarł przed ukończeniem sprawy.

Pojąłem, jak wiele w tych słowach było prawdy. Drugiego dnia przyszedł do mnie Trusow i oświadczył mi imieniem komendanta, że tak uparty, iż jego Ekscelencja nigdy do mnie więcej nie przyjdzie.

Często mi przychodzili na myśl syn i żona, lecz podobne myśli nie były pocieszające w mojem położeniu i ja starałem się jak najprędzej je od siebie odegnąć. W pierwszych dniach lutego Trusow przyniósł mi list od żony, w którym mi donosiła, że szczęśliwie porodziła syna i że ona i dzieci zdrowe. Po przeczytaniu tego listu omal nie zwariowałem. Tak byłem szczęśliwy, że rzuciłem się do drzwi, zacząłem w nie bić pięściami i kazałem prosić do siebie oficera; zamiarem moim było zażądać papieru i pióra i oświadczyć carowi, który mi list ten przysłał, serdeczną wdzięczność za to uwiadomienie. Nie było naówczas oficera w rawelinie, listu więc napisać nie mogłem.

C. d. n. 1868

sadę, gdybym na poparcie swoje nie przytoczył wam nr. 387. „Głosu“, w którym w rubryce kroniki petersburskiej znajdziecie potwierdzenie prawdy słów moich, z tą różnicą, że policja wówczas poszukiwała dopiero tego jegomości, gdy ja piszę już po jego przyaresztowaniu.

Rzuciłem się na pole kronikarskie w braku ważniejszych nowin politycznych, nie mogę bowiem zaliczyć do ich rzędu zwykłych jeremjad moskiewskiej urzędowej prasy na ucisk turecki, austriacki i polski, wywierany na „rodnych braciach Słowianach“ na półwyspie bałkańskim, nad Weltawą i Peltwią. Żal mi serdecznie uciskanych, ale wiem, że ich bomby ani granaty wstępnych artykułów „Głosu“ a nawet i „Inwalida“ nie oswobodzą, a do bomb i granatów, przygotowanych w Tule (największy moskiewski arsenał), rząd carski nie sięgnie dla ich oswobodzenia, lecz w najlepszym razie dla wzięcia ich za czuprynę, gdyby! to wielkie gdyby, czuł się na siłach, na których mu dotąd jeszcze zbywa.

Jeden z czynowników wyższych ministerstwa spraw wewnętrznych jako pewną wiadomość udzielił mi, że w gabinecie carskim leży przygotowany do sankcji ukaz, mocą którego wszystkie dobra polskich właścicieli, na które nie znaleziono kupca i przeszły obecnie pod zarząd skarbu z gwarancją płacenia 5 proc. na rzecz właścicieli, będą oddane pierwszemu lepszym zgłaszającym się Moskalom, którzy przyjmą na siebie obowiązek płacenia właścicielom zagwarantowanych przez rząd 5 proc. i zdeklarują się spłacić ich wartość w przeciągu lat 37. Nie potrzebuje dodawać, że detaksacja tych majątków, przeprowadzona przez czynowników, sprowadziła wartość ich do niepraktykowanego minimum, a warunki podobne dla Moskali są tak korzystne, że amatorowie znajdują się natychmiast.

Nowiny z kraju i zagranicy

* Nowy sposób zaradzenia obecnej drożyznie — praktykowałą od niejakiego czasu pewna tutejsza wyrobni-ca. Wychodziła ona aa targ z próżnym koszykiem i tak peregrynując za kupującymi, odtrącała pewien procent z ich koszyków dla swego koszyka, skutkiem czego powracała zawsze z pełnym do domu. — Gdy jednak, niezadowolniona rzeczonymi operacjami, w dniu wczorajszym chciała odliczyć dość gruby procent od kapitału i przeznaczyć go dla swej kieszeni — schwytao niebogie na gorącym uczynku, odebrano procent 15 zlr. w. a. wynoszący i odesłano dla nauczania się reguły odtrącania procentów do c. k. dyrekcji policji.

* W okręgu wyborczym miasta Nowy Sącz wybrany został Dr. Michał Koczyński, adwokat w Krakowie, posłem na sejm krajowy.

* Dnia 15. stycznia umarł w Łomży X. Szymański, biskup znieśli niedawno dyecezi polskiej. Stryany cierpieniami i wiekiem, zamieszkiwał małą celę klasztorną. Biskup ten znany pod imieniem O. Benjamina urodził się w Warszawie 1793 r. a wyświęcony był na biskupa r. 1857.

* Z dnia 16. na 17. w nocy, na ulicy Szerokiej w domu pani Rosenbusch, złodzieje dobrawszy się z podwórza do sklepu z wędlinami — zrabowali kasę, zabrali 3 łyżek srebrnych z cyframi F. S. i A. L., uprzątnąwszy spiżarnię gospodarczą z wódki, chleba, mleka i kapusty i sklep z wędlin i słoniny — zabrali wreszcie bieliznę i wiele innych rzeczy, i zdołali uciec bez śladu. — Policji nie powiodło się dotąd wysledzić sprawców kradzieży — a co jednak dziwniejsza, że tego rodzaju gwałtowna kradzież i ilość skradzionych przedmiotów wymagała czasu i kilku ludzi lub wozu do zabrania ogromnych ilości i szynka, a mimo to taki ruch ludzi w porze nocne uszedł haczenia tak domowników jak i stróżów bezpieczeństwa.

* Wiedeńscy cieszą się znów — nowym skandalikiem sfer najwyższych — gdyż ministerjalnych. Powód do tego dała „Sonntagszeitung“, zamieszczywszy namiętne napaści przeciw teraźniejszemu ministrowi Dr. Herbstowi w swoich kolumnach, w odpowiedzi na które „Neue Presse“ zawiadomiła ciekawą publiczność, iż jest uzasadnione podejrzenie, że były minister Dr. Hye jest autorem rzeczonych artykułów, lecz że to mu na złe wyszło, albowiem nie zostanie za to prezesem trybunału państwa. P. Hye, któremu w skutek takich błahych powodów wymknęła się intratna posada, wpadł w nie mały gniew i wydrukował odpowiedź, w której autora powyższego podejrzenia nazwała „bezwstydnym kłamcą, nikczemnym potwarzą itd.“, grożąc, że poskarzy się na niego u sądu. Honores mutant mores; p. Hye, ugrzeźczony dyplomata, w skutek zmiany stanowiska przyswoił sobie od razu wyrażenia przekupek, a chcąc wywalczyć sobie koniecznie posadę korzystną, nie może honorową sprawę oczywiście inaczej załatwić — jak skargą policyjną! Piękna zaprawdę ilustracja do życio-rzysu niemieckiego męża stanu.

* Dziś w teatrze polskim na korzyść Towarzystwa wzajemnej pomocy słuchaczy akademii technicznej: „Intryga i miłość“, tragedia Szyllera.

Ruch Stowarzyszeń.

* Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków kasyna mieszczańskiego. Ze sprawozdania wydziału za rok 1867 dowiadujemy się, że liczba członków w roku zeszłym wzrosła o 130, równocześnie wystąpiło zaś 69, że z końcem roku zatem liczy kasyno 506 członków. W roku tym przyjęto na członków honorowych: J. Kraszewskiego i ks. Adama Sapiełę. Urządzenie wieczorów muzycznych w połączeniu z tańcami wielce odpowiadało życzeniom członków i celowi kasyna, gdyż na wieczory te zgromadzały się rodziny członków; do oświetlenia tych wieczorów przyczynił się szczególnie skrzypek nasz, p. Karol Kozłowski, któremu też sromadzenie złożyło na wniosek swego prezesa podziękowanie. Dla powracających ze Sybiru urządzono loteryję fantową, z której dochód w kwocie 106 zlr. 50 ent. również jak i dochód z balu w kwocie 307 zlr. obrócono na wsparcie nieszczęśliwych naszych ziomek. Pożyczka od członków, uchwalona na pokrycie nadzwyczajnych wydatków, z powodu zmiany lokalu, miała 3.000 zlr. przyniosła jedynie 970 zlr. — prócz tego zaciągnięto dług 2.000 zlr., a zaległości z miesięcznych opłat wynoszą 1.230 zlr. Obrót pieniężny wynosił w ogóle 9.738 zlr. 8 ent. — Po odczytaniu powyższego sprawozdania uchwalilo zgromadzenie, w celu zapobieżenia coraz więcej wzrastających zaległości, aby osobnego utrzymywać kursora, któryby sięgał zaległości, za co członkowie zawezwani obowiązani są od 1. grudnia płacić 5 ent. za drogę, gdy zaś po dwukrotnem wezwaniu członek mimo to nie płaci, ma być wykluczony a imię wraz z kwotą dłużną na tablicy wywieszono. Ostatecznie przystąpiono do wyboru wydziału.

* Stowarzyszenie czynnej miłości bliźniego odbyło w poniedziałek 20. b. m. swoje walne zgromadzenie, na którym oprócz sprawdzenia rachunków z roku ubiegłego i ułożenia budżetu na rok bieżący rozprawy toczyły się i nad udzieleniem wsparcia biednym, nie należącym do stowarzyszenia, i w tym to celu uchwalono 140 zlr. w. a. Niemniej zapadła z poczucia narodowego łuchwała jednolitość, aby czując pamięć zgasłego tak wielce zasłużonego ziomeka s. p. Karola Szajnochy — przyczynić się do Fundacji Karola Szajnochy z kwotą 60 zlr. w. a., która z oszczędności zeszłorocznej ma być wypłacona, a tym sposobem dać przykład, aby i inne stowarzyszenia i korporacje przyłączyły się ze swoimi datkami do najrychlejszego ukonstytuowania tej fundacji. Wybór wydziału i uzupełniającej dyrekcji wypadł najpomyślniej, gdyż wybrano prawie jednolitośnie p. Edwarda Pietrzyckiego rewidenta buchalterji miejskiej i najgorliwszego i zasłużonego członka stowarzyszenia, będącego dotąd zastępcą dyrektora.

* Czytelnia ludowa w Cieszynie ogłasza swe sprawozdanie na rok 1867, z którego wyjmujemy co następuje: Czytelnia ludowa ukończyła szósty rok istnienia w ego. Jako jedyny zakład narodowy w Szlązku naszym, działała ona i w tym okresie wedle udzielonych sobie środków na rozbudzenie i podniesienie ducha i poczucia narodowego pomiędzy polską i inną słowiańską ludnością szlązką i na rozwój i wzrost oświaty ojczyznej. Sama zaś upewniając coraz więcej byt swój, rokuje na przyszłość tem większą skuteczność.

Liczba członków czytelnicy ludowej doznała w roku upłynionym wzrostu. Z początkiem roku wynosiła liczba członków 166, a dziś przy zakończeniu jego jest ich 178, przybyło ich więc 12, między którymi i jeden fundator się znajduje. Cała liczba członków rozpadła się na 7 fundatorów, 41 członków miejscowych, 84 zamiejscowych szlązkich i 47 pozaszlązkich. Tu wydział nie może niewypowiedzieć życzenia, aby wielebni księża i szanowni nauczyciele szkół ludowych i inni oświeceni ziomekowie jak najliczniejszy brali udział w czytelnicy i zachęcali lud do przystępowania i korzystania z licznej jej biblioteki. Tym bowiem głównie sposobem może czytelnia ludowa przysięść do rozkwitu, a oświata pomiędzy różne warstwy ludności polskiej na Szlązku.

Liczbę członków dopisał i przychód czytelnicy, zwłaszcza że się wydziałowi powiodło kilka znacznych odebrać zaległości i niemi dochodów przysporzyć. Przychód taki się okazał: Stały fundusz i gotówka 59 zlr. 20 kr., zaległe wkładki odebrane 106 zlr. 75 kr., wkładki z roku bieżącego 359 zlr., wkładki na rok przysły 35 zlr. 50 kr., z przedstawień teatralnych 63 zlr. 35 kr., z odsetków, darów i gier 6 zlr. 20 kr., razem 633 zlr., w. a. Wydatki zaś wyniosły razem 567 zlr. 89 kr., po których potrąceniu od dochodów zostaje nadwyżka 65 zlr. 11 kr. Nadwyżka ta składa się z 38 zlr. 25 kr. stałego funduszu i 26 zlr. 86 kr. gotowizny, którą to gotowiznę obróciwszy na pokrycie rachunku u kupca w tejże sumie, zostanie czytelnia z końcem roku 1867 bez wszelkiego długu, podczas kiedy w roku 1866 blisko 80 zlr. długu przyjęła i takowy pokryła.

Nie mało zabiegów i starań wymagały zabawy teatralne i towarzyskie w czytelnicy od wydziału, lubo wyznać musi, że się mu nie wszystko podług życzenia i woli powiodło, a to głównie dlatego, że podłoga w lokalu czytelnicy, mimo przyrzeczenia gospodarza w dawnym nieodpowiednim pozostawiona przez niego została stanie, dlatego w niej zabawy na większe rozmiary urządzać nie było można, a zabawy w ciasnym obrębie urządzone ani zamia-

rowi zakładu dopisały, ani mu zysku nie przyniosły, owszem nieraz przypłacić do nich wypadło. Przedstawień teatralnych odbyło się 8, zabaw towarzyskich z niemi połączonych 5; prócz tego urządzili akademiey szlączy pod kierownictwem wydziału czytelnicy z a b a w ę n a r o d o w ą w Suchej, która się jak najkorzystniej powiodła i chlębę akademikom sprawiła.

Wartość biblioteki wynosi w przybliżeniu 1440 zlr. zaś wartość inwentarza, jako to: fortepianu, stołów, krzesł, obrazów, przyborów teatralnych, szaf, lamp itd. 909 zlr. Majątek ten zaasekurowany jest w krakowskim towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń od ognia. Biblioteka czytelnicy pomnożoną została roku zeszłego (1867) o 51 dzieł w 45 tomach i 9 zeszytach. Liczy ona obecnie 2462 dzieł w 2743 tomach i 528 zeszytach.

Niemłych zajęć nie było żadnych tego roku w czytelnicy, owszem panował w niej najpiękniejszy mir i wzajemne uszanowanie tak w wydziale, jako też pomiędzy nim a innymi jej członkami. Tylko po za czytelnicy odbywały się pewne natarcia na nią, zwłaszcza w korespondencji „z drogi“ do „Gaz. Nar.“, której autor nie widział w czytelnicy „czasopism polskich ale tylko moskiewskie“ i rozgospodarowaniu się „niemieckości i moskwicyzmu“. Co do tego, wydział, będąc z duszy duchem narodowym przejęty, nigdy w czynnościach swoich ani wrogiej „niemieckości“ ani „moskwicyzmu“ powodować się nie dał, a dlatego ani siebie, ani czytelnicy ludowej usprawiedliwiać nie ma przyczyny, i takową w najlepszym usposobieniu narodowym i kroczeniu na drodze oświaty ojczyznej wszystkim szanownym rodakom polecić ma zaszczyt.

Na rok 1868 wybranymi zostali do wydziału: pp. F. Filasiewicz, c. k. komisarz; Andrzej Kotula, c. k. notariusz; J. Śliwka, nauczyciel szkoły głównej; A. Wałach, nauczyciel szkoły głównej — i Jan Głajcar, właściciel gruntu. Pierwszy został przewodniczącym, drugi sekretarzem, czwarty bibliotekarzem, trzeci i piąty radcami.

Telegramy „Dziennika Lwowskiego“.

Wiedeń 22. stycznia. Budżet dla spraw wspólnych wniesiony do delegacji rady państwa wykazuje, iż na pokrycie wszystkich wydatków potrzebna jest kwota ogólna 83 milionów. — Dziśszego „N. fr. Presse“ podaje wiadomość iż Cesarz sankcjonował rozporządzenie o zaprzysiężeniu na konstytucję urzędników państwowych. Rząd przedłoży radzie państwa ustawę, dotyczącą bezpośrednich wyborów do rady państwa.

Depesze telegraficzne.

Praga 19. stycznia. W tej chwili wieczorem około 7. godziny, w skutek rozpuszczonej pogłoski o fakelcugu na cześć Herbsta przez Niemców urządzonym, zebrała się wielka ilość ludu przeszło 2 000 w ulicy kasynowej i wśród głośniejszej kocię muzyki i obelżywych wykrzyków przeciw Beustowi ciśkano kamienie w okna kasyna niemieckiego. Straż miejska, żandarmerja i agenci policyjni wezwali tłumy do rozejścia się.

Mowa burmistrza Klauwego i usiłowania Hulesza zdołały po jakimś czasie tłumy nakłonić do odejścia; pociągnęły one wśród okrzyków „slava“ i spiewając: „Hej Slovane do Besedy czeskiej na ulicy Kolovrackiej (Graben).“ Dr. Klauwy chciał ich tu uspokoić, ale nadaremnie. Dalej poszedł lud na targowicę końską, gdzie przed statua św. Wacława odspiewano „Swaty Wacław“ i „Hospodine pomiluj“. Było tu już wyżej 4.000 ludzi. Na głos: „cel osiągnięty, rozejść się!“ tłumy powróciły do domów. Pojedynczy areztowani zostali uwolnieni przez tłumy, przyczem pobito kilku policjantów.

O 10. wieczorem panował zupełny spokój. Czescy technicy zostali do wzięcia udziału w tej demonstracji, przez drukowane plakaty zawezwani.

Praga 20. stycznia. W kołach niemieckich sprawa wczorajsza demonstracja narodowa wielkie oburzenie, ile że jest dowiedziomem że była z planem ułożona. Ze strony Czechów rozpuszczono pogłoskę, że wieczorem będzie fakelcug na cześć ministra Herbsta. Dzienniki czeskie uważają wczorajsza demonstrację i wołanie „pereat (na pohybel) Beust, pereat dualizm“ jako oświadczenie się ludu przeciw dualizmowi. Przeciwno powtórzeniu się podobnej demonstracji zarządzone odpowiednie środki.

Florencja 20. stycznia „Opinione“ zapewnił, że rząd włoski posłał nader energiczną notę do Madrytu, w której protestuje przeciw wyrażeniom zawartym w hiszpańskiej mowie tronowej i oświadcza, że jakkolwiek Francja mogła interwenjować w sprawie rzymskiej na podstawie konwencji wrześniowej, to jednakże Włochy żadną miarą nie mogą zezwolić na naruszenie zasady nieinterwencji przez inne mocarstwa.

London 19. stycznia. Wczoraj strzelił jeden z Fenjan do dwóch szpiegów. Na Mansionhouse rozrzućili Fenjanie odezwę. Barath jeden z członków tajnego związku, został uwięziony jako współwinnny eksplozji w Clerkenwell. Na pawoczu pocztowym, który przybył w Quenstown, uwięziono dwóch Fenjan.

Gospodarstwo i handel.

* Z Tomaszowa (nad granicą polską) donoszą, że kartofle, z powodu dość licznie znajdujących się tam gorzelnicy, wielce są poszukiwane; — za korzec płać już po 1 rubli i 70 kopiejek. Zwierzyna drobna, szczególniejsz kuropatwy, wytopione zostały przez lisy tak dalece, że prawie nie ma śladu.

* Dyrekcja dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej postanowiła zaprowadzić wagony osobowe kryte, coby jadących czwartą klasą, zwłaszcza w zimie ochraniało od mroźnych wiatrów i śnieżnych zamieci, w lesie zaś od słonecznego skwaru lub deszczów ulewnych.

Część urzędowa.

* Jego c. k. Apost. Mość najwyższem postanowieniem z d. 14. stycznia b. r. raczył najmiłościwiej nadać opróżnioną przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie posadę prezydenta Dr. Wiktorowi Kopff, prezydentowi

sądu krajowego w Krakowie, a radcę dworu przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie, Wacława Budwińskiego — zamianować prezydentem sądu krajowego w Krakowie.

Cennik izby handl. lwowskiej, z dnia 20. stycznia.

	Dają		Żądają	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	5	66	5	72
Dukat cesarski	5	68	5	76
Napoleon.or	9	66	9	67
Półimperjal rosyjski	9	85	9	95
Rubel srebrny rosyjski	1	85	1	90
Rubel papierowy rosyjski	1	65	1	67
Talar pruski	1	77	1	78
Galic. listy zastaw. w. a.	78	25	78	73
Galic. listy zastaw. m. k.	82	10	82	58
banku hip.	94	18	94	68
Galic. obligacje indmiz.	63	25	63	80
Pożyczka narodowa	65	83	65	50
Akceje kolei żelaz. galic.	197	42	193	67
Czernowieckiej	167	17	168	—
banku hipotecznego gal.	74	—	77	—

Telegrafowany kurs wiedeński.

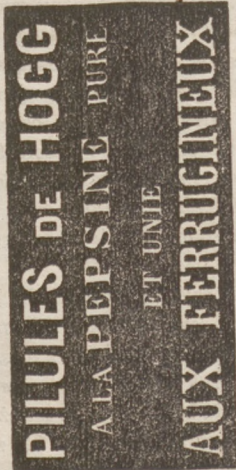
	złr.	kr.
Dnia 21 stycznia.		
5% Metaliki	56	70
z procent. z maja i listopada	57	50
5% Pożyczka narodowa	65	20
Losy pożyczki z roku 1860	83	15
Akceje banku wiedeńskiego	673	—
kredytowego	186	—
London 10 funtów szterlingów	119	65
Srebro	118	—
Dukat pojedynczy	5	71

Przyjechali do Lwowa

Dnia 20. stycznia.
PP. hr. Komorowski A., z Konotop, hr. Ostrowski W., z Bachurzy, br. Gostkowski A., z Czyżowic, br. Haydl E., z Czortkowa, Jakubowicz A., z Mikuliniec, Ududowicz G., z Dąbek, Jaworski A., z Skwarzawy, Orłowski Okt., z Połowic, Schnell O., z Firlejówki, hr. Komarnicki R., z Złoczowa, Wecherg A., z Sielec.

Potrzebny jest człowiek trzeźwy i rzetelny do posyłek miejscowych, posiadający znajomość mieszkańców miasta. Zgłosić się ma w agencji „Zasnu”, przy placu katedralnym. 466-1

Świadczenie lekarskie.
Wyrobione przez nadwornego iwe ranta p. **Franciszka Stollwera** w Kolonii **BONBONY PIERŚIOWE** zbadaniem starannie.
Powyższe, przyjemnie smakujące, w ustach lekko rozpylające cukierki pierśiowe składają się z doborowych substancji roślinnych i cukru, bez wszelkiej obecności przymieszki.
Co do skutków tych cukierków łagoda takowe rozdrażnienie, podług okoliczności usmierają kurdzie, szczególnie zaś rozdrażniają łagodnie żołądek, dłażczego też użyte tyche z dobrym skutkiem we wszelkich kataralnych uciążliwościach tak gardła jak i piersi, a ztąd pochodzącej chrypki jest nietylko jako lekarski, ale dyetyczny środek polecenia godne.
Monachium 28 stycznia 1846 r.
Dr. Kopp,
król. fizyk obw., lekarz sądu miejskiego i policyi.
Powyższe zaszczytnie znane prawdziwe Stollwerskie bonbony pierśiowe dostać można w opakowanych paczkach 4 30 cent. we Lwowie u aptekarzy A. Berlinera i S. Ruckera, w Brzeżanach u aptekarza obwod. J. Żminikowskiego.



NOWE ŚRODKI

lekarskie z czystej Pepsyny z połączeniem żelaza.

Przygotowane przez P. T. P. HOGG aptekarza, na ulicy Castiglione, No 2 w Paryżu.

1^o Pożywe Pigulki Pa Hogg z ukwaszonej pepsyny używają się przeciw boleściom w żołądku, niesprawności i w ogóle przeciw osłabieniu i zepsuciu żołądka.

Wszelkie pokarmy stanowią substancje nieprzerobione nie mogące dostarczyć zasilającego pożywienia, a zatem utrudniają tylko żołądek, który ich przetrawić nie jest w stanie.

Jedyny tylko środek Pepsyna ukwaszona (la Pepsine acidulée) jest uitoimym dla przerobienia pokarmów w substancje pożywe. (Trudne trawienie i konsumenty dzieło Dr. Corvisart nadwornego lekarza Cesarza Francuzów.)

Cena za flakonik trzechciennego formatu zawierającego 100 pigulek 5 franków.

3^o Pigulki Pepsyny z połączeniem z żelazem odkwaszonym przez wodorod Pa Hogg używają się przeciw brakowi regularnego oczyszczenia, nieregularnemu miesięcznemu odpływowi u kobiet, przeciw upławom i dla wzmocnienia wężych organizmów.

Pepsyna w połączeniu z żelazem i z iodem łagodzi skutek tych dwóch ciał ostatnich jakkolwiek skutecznie ale drażniąco działających na ludzi wrażliwych i erwowych (Rozprawa przedstawiona paryskiej akademii medycznej).

Cena za flakonik trzechciennego formatu zawierającego 100 pigulek 4 franki; za pot flakonik 2 franki 5 cent.

3^o Pigulki z Pepsyny połączonej z iodem niepodlegającym rozkładowi używają się przeciw słabościom akrofulicznym, lymfatycznym i syfilicznym, a często dla leczenia suchoty wycieńczenia i ogólnego osłabienia organizmu.

Cena za flakonik zawierający 100 pigulek, 4 franki; za pot flakonik, 3 franki 50 centymów.

323 4 Znajduje się w aptece Piotra Mikolascha.

SUBSKRYPCJA

na

PIĘĆ MILJONÓW 5% TOWYCH LISTÓW ZASTAWNYCH

(w walucie austriackiej)

c. k. uprz. powszechnego austr. Zakładu kredytowego ziemskiego w dniach 23. i 24. stycznia r. b.

C. k. uprz. powszechny austriacki Zakład kredytowy ziemski wypuszcza na podstawie swych statutów nową serję listów zastawnych, które 5% oprocentowane i w przeciągu 33 lat, licząc od 1. stycznia 1868, za pomocą rocznych losowań al pari spłacane będą. Te listy zastawne opiewają w walucie austriackiej, i będą żadaniami hipotekarnymi, wedle statutów zabezpieczonymi, w równej walucie pokryte. Kupony tych listów zastawnych są zupełnie wolne od podatków. Zaciągnięcie kilku większych pożyczek hipotekarnych, umożliwi ogłoszenie subskrypcji na kwotę pięciu milionów w tych listach zastawnych po kursie 84 za każde 100 złr. nominalnej wartości.

Warunki subskrypcji:

- 1) Subskrypcja odbędzie się w c. k. uprzyw. powszechnym austriackim Zakładzie kredytowym ziemskim, jakoteż w Banku angielsko-austriackim w Wiedniu i w Filji tegoż Banku we Lwowie dnia 23. i 24. stycznia b. r. w zwykłych godzinach biurowych.
- 2) Przy subskrypcji ma być złożoną kaucja. 10procentowa subskrybowanej kwoty nominalnej w gotówce, w asygnatach kasowych, przekazach hipotekarnych, lub w efektach wartościowych, na giełdzie wiedeńskiej notowanych, policzonych 5 procent niżej kursu dziennego.
- 3) Jeżeliby z końcem dnia pierwszego, tj. 23. stycznia, przeznaczone do subskrypcji pięć milionów całkowicie subskrybowane zostały, wówczas będzie subskrypcja już tego dnia zamkniętą.

Gdyby więcej nad pięć milionów subskrybowano, natenczas nastąpi równa o ile możności redukcja.

4) Cena subskrypcyjna 84 złr. za każde 100 złr. nominalnej wartości ma być wypłacana w następujących terminach:

złr. 30 w przeciągu 5 dni po ogłoszonej repartycji za zwrotem złożonej kaucji;

złr. 10 dnia 1. marca r. b.

złr. 10 " 1. kwielnia "

złr. 10 " 1. maja "

złr. 10 " 1. czerwca "

złr. 14 " 1. lipca "

Wszystkie raty mogą być także spłacone i przed oznaczonymi terminami.

5) Przy wpłacie 1. raty zostaną wydane kwity interymalne, opiewające na okaziciela.

6) Przy wpłacie ostatniej raty zostaną kwity interymalne wymieniane na rzeczywiste listy zastawne. Kwity interymalne, które przed upływem terminu całkowicie spłacone będą, mogą już w ciągu miesiąca marca na rzeczywiste listy zastawne być wymienione.

7) Listy zastawne będą wydawane w sztukach po 100 złr. i 1000 złr. i zaopatrzone w kupony, z których pierwszy dnia 1. lipca 1868 płatny będzie.

8) Przy wymianie kwitów interymalnych na rzeczywiste listy zastawne, otrzymują subskrybujący za uiszczone wpłaty aż do dnia obliczenia 5 procent wynagrodzenia, muszą jednakowoż wynagrodzić na listach zastawnych ciężące od dnia 1. stycznia bieżące odsetki.

Za wpłaty, uskutecznione dopiero po upływie ustanowionych terminów, będą 6 procent jako odsetki za zwłokę potrącone.

9) Gdyby jedna z ustanowionych rat w 4 tygodnie po terminie zapadającym nit została wpłacona, natenczas zostaną rzeczywiste sztuki na zysk i stratę subskrybującego, względnie zaś właściciela dotyczącego kwitu interymalnego na giełdzie sprzedane.

W Wiedniu, dnia 19. stycznia 1868.

C. k. uprz. powszechny austr.

Zakład kredytowy ziemski.

Bank angielsko-austriacki.

465-1